



Św. Ambroży Autpert
Księżeczka o konflikcie wad i cnót
(CCCM 27b, pp. 907-931: *Libellus de conflictu*
vitiorum atque virtutum missus ad Lantfredum
***presbyterum et abbatem in Baioaria constitutum*)**

Michał Wojciech Barczak (wstęp i tłumaczenie)¹

1. Wstęp

1.1. Autorstwo

Libellus de conflictu vitiorum atque virtutum w ciągu dziejów przypisywane było wielu autorom, spośród których na pierwszy plan wybija się Augustyn z Hippony, odnotowywany w aż 71 średniowiecznych kopiach dzieła². Poza nim podawano też imiona Ambrożego z Mediolanu, Izydora z Sewilli, Grzegorza Wielkiego, Leona Wielkiego czy Leona IX³. Tradycje o powiązaniu tego utworu ze słynnymi pisarzami były na tyle silne, że znalazły one odzwierciedlenie jeszcze w *Patrologia Latina* Migne'a, która czterokrotnie (choć w nieco odmiennych wariantach tekstowych) podaje treść tegoż dzieła, za każdym razem łącząc je z kim innym⁴.

¹ Michał Wojciech Barczak, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Lublin, Polska; e-mail: barczak.mi@gmail.com; ORCID: 0009-0001-1778-5831.

² H. Silvestre, *A propos de la récente édition des „Opera Omnia” d’Ambroise Autpert*, „Scriptorium” 36/2 (1982) s. 109.

³ S. Faustini, *Le fonti del „De conflictu vitiorum atque virtutum” di Ambrogio Autperto*, Università degli studi di Padova 2018-2019, s. 6 w: https://thesis.unipd.it/retrieve/f72ddb38-6c52-4b27-bff0-48b0ade0d401/Sonia_Faustini_2019.pdf (dostęp: 09.05.2025).

⁴ Tom 17 podaje jako autora Ambrożego z Mediolanu (z adnotacją *incertus*), tom 40 – Augustyna (choć w *admonitio* przed tekstem zastrzega realne autorstwo Autperta), tom 83 – Izydora z Sewilli, a tom 143 – Leona IX.

Niemniej już badania maurystów wykazały, że ostatecznie *Libellus* należy uznać za pracę Ambrożego Autperta⁵, żyjącego w VIII wieku najpierw intelektualisty na dworze Pepina Małego⁶, później zaś mnicha benedyktyńskiego i opata klasztoru św. Wincentego nad rzeką Volturmo, znanego dziś głównie jako jeden z pierwszych krzewicieli kultu maryjnego w Kościele zachodnim⁷. Za jego autorstwem *Libelli* przemówiło duże podobieństwo do jednoznacznie Autpertowego *Expositio in Apocalypsin* – monumentalnego komentarza poświęconego ostatniej księdze Nowego Testamentu⁸. Również analiza samej treści utworu wskazuje nie na kogo innego, jak właśnie na rzeczzonego opata znad Volturmo. W wielu bowiem miejscach dostrzegalne są wyraźne nawiązania do *Moralia in Iob* Grzegorza Wielkiego (najistotniejszym jest zapożyczenie stamtąd prawie w całości listy wad), którego słowa zostały jednakże twórczo przez autora *Libelli* przekształcone i rozwinięte⁹. Nie jest to zatem praca samego Grzegorza, a zarazem należy wykluczyć autorów wcześniejszych. Odpada więc Augustyn, Ambroży Mediolański i Leon Wielki. Izydora zaś, którego autorstwo (pod wpływem Sigeberta z Gembloux) sugerują manuskrypty hiszpańskie¹⁰, dosyć łatwo odrzucić nie tylko ze względów chronologicznych jako współczesnego Grzegorzowi, ale też ze względu na ustęp w ostatnim rozdziale, w którym dokonuje się krótka pochwała reguły benedyktyńskiej, wskazująca niedwuznacznie na to, że autorem był benedyktyn¹¹. Leon IX zaś urodził się później, niż powstała najstarsza zachowana kopia *Libelli* (Ashburnham 83 z pierwszych dekad IX wieku)¹². W takim świetle teoria o autorstwie Autperta wydaje się zdecydowanie najlepsza, ma ona też poparcie m.in. w trzech znaczących bawarskich manuskryptach z IX, X-XI i XII wieku: Clm 14500, Clm 6010 i Clm 13080¹³, przechowywanych w Bayerische Staatsbibliothek w Monachium¹⁴.

⁵ J. Winandy, *L'œuvre littéraire d'Ambroise Autpert*, RBen 60/1-4 (1950) s. 98.

⁶ T. Gacia – J.R. Marczewski – A. Strycharczuk, *Maioris ad limina templi... Poezja epigraficzna epoki karolińskiej. Badania i przekłady*, Lublin 2021, s. 51-52.

⁷ R. Gustaw, *Ambroży Autpert*, EK I 416.

⁸ D.G. Morin, *Le Conflictus d'Ambroise Autpert et ses points d'attache avec la Bavière*, RBen 27/1-4 (1910) s. 206.

⁹ R. Weber, *La Prière d'Ambroise Autpert contre les vices et son „Conflictus vitiorum et virtutum”*, RBen 86/1-2 (1976) s. 114.

¹⁰ Morin, *Le Conflictus d'Ambroise Autpert*, s. 205.

¹¹ Morin, *Le Conflictus d'Ambroise Autpert*, s. 206.

¹² Faustini, *Le fonti del „De conflictu vitiorum atque virtutum”*, s. 9.

¹³ Winandy, *L'œuvre littéraire*, s. 99.

¹⁴ Faustini, *Le fonti del „De conflictu vitiorum atque virtutum”*, s. 9-10.

Przeciwko atrybucji tego dzieła Autpertowi wysuwano jednak jeden argument z samego tekstu. W ostatnim rozdziale bowiem według wielu rękopisów pada fragment: „Ecce, ut ad uicinos nostros ueniamus, Protasius et Geruasius in propria hac Mediolanensi ciuitate propriaque domo manentes ac per decem annos monachorum uitam exercentes ita perfecti sunt, ut martyres fierent”¹⁵. Użycie postawionego w ablatywie zaimka wskazującego *hac* w odniesieniu do *Mediolanensi ciuitate* sugerowałoby bardzo jasno, że autor wypowiada swoje słowa, przebywając właśnie w Mediolanie albo w każdym razie w jego pobliżu. Tymczasem wiadomo, że klasztor św. Wincentego nad rzeką Volturno jest oddalony od tego miasta o prawie 600 km. Problem próbowano rozwiązać na trzy sposoby. Mauryści odwoływali się do kontekstu – wspomniany cytat podaje ostatni przykład świętych, którzy osiągnęli doskonałość w swojej ojczyźnie, i następuje po wyliczeniu kilku takich z odległych od Italii stron, jak Palestyna czy Egipt. Wobec tego zacytowane sformułowanie byłoby uzasadnione kontrastem pomiędzy dalekimi krajami a rodzimą Italią, co jednak nie wydaje się zadowalająco wyjaśniać zastosowania owego *hac*¹⁶. Zdaniem Winandy’ego z kolei do rozwiązania trudności wystarczy przyjąć, że Autpert po prostu udał się kiedyś poza swoje opactwo¹⁷. Wreszcie Morin (którego pogląd wydaje się najbardziej przekonujący) skupia się na porównaniu źródeł i odnotowuje, że w żadnym z trzech wspomnianych już rękopisów bawarskich nie pojawia się fraza *in propria hac Mediolanensi*; zamiast tego jest napisane: *in propria, hoc est Mediolanensi*. Ta lekcja nie jest już w żaden sposób problematyczna¹⁸.

1.2. Struktura i treść

Libellus de conflictu vitiorum atque virtutum napisany został do pierwszego opata klasztoru benedyktyńskiego w Benediktbeuern, Lantfreda¹⁹, jako list. Mimo to jednak struktura tekstu, jak też i uwaga poczyniona na końcu przez samego autora, pozwala wyraźnie spostrzec, że o wiele bardziej niż z listem ma się tu do czynienia z teologicznym wykładem o wadach i cnotach.

¹⁵ Morin, *Le Conflictus d’Ambroise Autpert*, s. 209.

¹⁶ Morin, *Le Conflictus d’Ambroise Autpert*, s. 209-210.

¹⁷ Winandy, *L’œuvre littéraire*, s. 100.

¹⁸ Morin, *Le Conflictus d’Ambroise Autpert*, s. 210.

¹⁹ Winandy, *L’œuvre littéraire*, s. 99.

Rozpoczyna się on od oryginalnej interpretacji zdania św. Pawła z Drugiego Listu do Tymoteusza: „Wszyscy, którzy pobożnie chcą żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowanie będą cierpieć”²⁰. Autpert – pragnąc zachować bezwyjątkowość tego apostołskiego twierdzenia – wykazuje, że to prześladowanie pobożnych polega nie tyle na zadawaniu chrześcijanom fizycznych cierpień, co na atakowaniu cnotliwych ludzi przez moralne wady. Następnie, wyliczywszy na zasadzie kontrastu zarówno dobre, jak i złe skłonności, dzieło pod koniec rozdziału pierwszego przechodzi wprost do przedstawienia tytułowego konfliktu pomiędzy nimi.

Starcie, stanowiące przedmiot całej pracy, zaprezentowane jest w formie dialogu opartego na następującym schemacie. Najpierw przemawia konkretna wada, która – według własnej natury – kusi człowieka do złego postępowania. Następnie odpowiada jej przeciwna do niej cnota, która zbija argumentację tamtej, zachęcając do dobrego. W ten sposób ułożonych zostało 25 kolejnych rozdziałów (2–26) – drobne odstępstwa da się odnotować tylko w rozdziale 18 i 19, gdzie przeciwko jednej cnocie przemawiają po dwie blisko spokrewnione ze sobą wady.

Po przedstawieniu tej dyskusji, ukazującej sposoby działania zła, Autpert pod koniec rozdziału 26 wskazuje, że szatan działa nie tylko za pomocą wad, ale wykorzystuje też dziwne zjawiska (jak straszenie ludzi czy ich fizyczne atakowanie). W rozdziale 27 podpira to swoje twierdzenie opowieścią, znaną sobie „z czyjejś relacji”, mówiącą o pewnym zakonniku, który regularnie znajdował na swym ubraniu plamy nieznanego pochodzenia, które zdaniem autora mogły być wyrazem jego nieczystego serca. Ten fragment dzieła jest o tyle interesujący, że Autpert zasadniczo stronił od przekazów niepopartych bardzo mocnymi dowodami, czym wyróżniał się na tle pisarzy religijnych swoich czasów, lubujących się w apokryfach i opowieściach o nadzwyczajnych zjawiskach²¹. Autor jednak mimo wszystko nie poddaje się tej tendencji, gdyż wyraźnie podkreśla, że abstrahując od kwestii autentyczności wspomnianych przez siebie wydarzeń, można na ich podstawie wyciągnąć pewne ogólnej natury wnioski.

W ostatnim rozdziale Autpert skupia się na specyficznym problemie oziębłości dotyczącym klasztoru, w którym opatem jest adresat dzieła, Lantfred. Udziela bardzo konkretnych pouczeń zachęcających do gorliwości w dążeniu do doskonałości, uwypuklając zwłaszcza potrzebę przestrzegania Reguły św. Benedykta. Na samym końcu zaś zamieszcza krótkie podsumowanie swej pracy, nadaje jej tytuł i zachęca

²⁰ 2Tm 3,12.

²¹ J. Winandy, *Ambroise Autpert, moine et théologien*, Paris 1953, s. 20-21.

adresata do podzielenia się jej treścią z innymi, jeśli znajdzie w niej „coś budującego”.

1.3. Warianty tekstu

Mnogość rękopisów *Libelli* stała się przyczyną niejednoznaczności nie tylko przy określaniu autorstwa dzieła, lecz także przy ustalaniu dokładnego jego tekstu. Pomijając w tym miejscu drobne różnice pomiędzy poszczególnymi wydaniem (jak wstawianie pojedynczych wyrazów, posługiwanie się wyrażeniami synonimicznymi czy niejednobrzmiące cytaty biblijne), należy przede wszystkim wskazać istnienie dwóch zasadniczych wersji *Książeczki* – dłuższej i krótszej.

Ponieważ wersja dłuższa stanowi podstawę niniejszego opracowania, jej struktura została już szczegółowo omówiona wyżej. Wersja krótsza natomiast różni się od dłuższej tym, że pomija zakończenie rozdziału 26 (z wyjątkiem pierwszego zdania), całość 27 oraz większą część 28, przechodząc od razu do zdań podsumowujących z tego ostatniego. Tak ułożona, nie zawiera więc opowieści o tajemniczo brudzących się szatach mnicha, pouczeń o dążeniu do doskonałości we własnej ojczyźnie ani zachęty do przestrzegania Reguły św. Benedykta²². W ten sposób zachowuje więc większą jedność strukturalną i tematyczną, wszak ani nie zaburza schematu dyskusji wad i cnót, ani też nie wprowadza nowych wątków.

Mimo to istnieją co najmniej dwie przesłanki za autentycznością pomijanych przez krótszą wersję fragmentów. Po pierwsze, ich obecność jest potwierdzana przez rękopisy, w tym wszystkie trzy wspomniane już rękopisy bawarskie. Ponadto można zauważyć, że po usunięciu wspomnianych części tekstu, zakończenie pojawia się w sposób dosyć nagły i sprawia wrażenie wyraźnie niekompletnego²³ – między pierwszym jego zdaniem (wziętym z rozdziału 26), podsumowującym walkę wad i cnót, a kolejnymi trzema (z rozdziału 28), które mówią adresatowi o samym dziele, nie ma bezpośredniej łączności. W wersji dłuższej problem ten rzecz jasna nie występuje. W świetle tego można więc z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że to ona dokładniej odpowiada temu, co wyszło spod pióra Autperta.

²² Silvestre, *A propos de la récente édition*, s. 309.

²³ Morin, *Le Conflictus d'Ambroise Autpert*, s. 209.

1.4. O tłumaczeniu

Choć *Libellus de conflictu vitiorum atque virtutum* w Polsce był znany najpóźniej w XIV wieku, o czym świadczy cytowanie jednego jego zdania (wraz ze staropolskim tłumaczeniem) w *Kazaniach świętokrzyskich*²⁴, do dziś dnia nie przełożono jeszcze dzieła w całości. Niniejszy pierwszy polski przekład opiera się na wydaniu krytycznym z *Corpus Christianorum Continuatio Mediaevalis*, ze względu na jednolitość pracy nie uwzględniając innych wersji. Cytaty z Pisma Świętego tłumaczone są bezpośrednio z tekstu *Libelli*. Sigla przyporządkowane do tych cytatów odpowiadają tym zaproponowanym przez wydawcę podstawy przekładu.

2. Najważniejsze wydania tekstu

Liber de conflictu viciorum et virtutum, ed. G. Husner, Strasbourg c. 1474.

De conflictu vitiorum atque virtutum liber unus, w: *S. Augustini Opera*, t. 6, ed. Maurinorum, Parisii 1685, appendix, s. 219-228.

Liber de vitiorum virtutumque conflictu, ad Simplicianum, PL 17, 1057-1074C.

De conflictu vitiorum et virtutum liber unus, PL 40, 1091-1106.

De conflictu vitiorum et virtutum, PL 83, 1131-1144D.

De conflictu vitiorum atque virtutum libellus, PL 143, 559-578A.

Libellus de conflictu vitiorum atque virtutum missus ad Lantfredum presbyterum et abbatem in Baioaria constitutum, ed. R. Weber, CCCM 27b, Turnholti 1979, s. 907-931 (podstawa przekładu).

3. Przekłady nowożytne

Angielski

Ambrose Autpert, *On the conflict between the vices and the virtues*, tł. M. Spoeth, w: <https://westminsterabbey.ca/wp-content/uploads/2018/07/Conflict-Between-the-Vices-and-Virtues-english.pdf> (dostęp: 09.05.2025).

Włoski

Ambrogio Autperto, *Libello del presbitero Ambrogio Autperto sul conflitto di vizi e virtù mandato al presbitero e abate Lantfrid all'interno della costituzione della Baviera*,

²⁴ M. Mejer, Łacińskie cytaty w „Kazaniach Świętokrzyskich”, „Pamiętnik Literacki” 95/1 (2004) s. 25.

tl. S. Faustini, w: S. Faustini, *Le fonti del „De conflictu vitiorum atque virtutum” di Ambrogio Autperto*, Università degli studi di Padova 2018-2019, w: https://thesis.unipd.it/retrieve/f72ddb38-6c52-4b27-bff0-48b0ade0d401/Sonia_Faustini_2019.pdf (dostęp: 09.05.2025).

Bibliografia

- Faustini S., *Le fonti del „De conflictu vitiorum atque virtutum” di Ambrogio Autperto*, Università degli studi di Padova 2018-2019, w: https://thesis.unipd.it/retrieve/f72ddb38-6c52-4b27-bff0-48b0ade0d401/Sonia_Faustini_2019.pdf (dostęp: 9.05.2025).
- Gacia T. – Marczewski J.R. – Strycharczuk A., *Maiores ad limina templi... Poezja epigraficzna epoki karolińskiej. Badania i przekłady*, Lublin 2021.
- Gustaw R., *Ambroży Autpert*, EK I 416-417.
- Mejor M., *Łacińskie cytaty w „Kazaniach Świętokrzyskich”*, „Pamiętnik Literacki” 95/1 (2004) s. 19-32.
- Morin D.G., *Le Conflictus d’Ambroise Autpert et ses points d’attache avec la Bavière*, „Revue Bénédictine” 27/1-4 (1910) s. 204-212.
- Silvestre H., *A propos de la récente édition des „Opera Omnia” d’Ambroise Autpert*, „Scriptorium” 36/2 (1982) s. 304-313.
- Weber R., *La Prière d’Ambroise Autpert contre les vices et son „Conflictus viciorum et virtutum”*, „Revue Bénédictine” 86/1-2 (1976) s. 109-115.
- Winandy J., *Ambroise Autpert, moine et théologien*, Paris 1953.
- Winandy J., *L’œuvre littéraire d’Ambroise Autpert*, „Revue Bénédictine” 60/1-4 (1950) s. 93-119.

4. Przekład

1. Apostolski głos woła przez świat i mówi do uzbrojonych wiarą, aby nie odrętwieli w beztrosce: „Wszyscy, którzy pobożnie chcą żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowanie będą cierpieć” (2Tm 3,12). A oto ponieważ społeczność chrześcijańska także w osobach swoich przywódców jest już bogobojna i wierząca, to na pobożnie żyjących w Chrystusie Jezusie nie czekają kajdany, razy, bicze, więzienia, szubienice, krzyże ani – jeśli są jakieś jeszcze – inne rodzaje tortur. W jaki więc sposób miałyby być prawdą to, co powiedział Apostoł, że wszyscy pobożnie żyjący będą cierpieć prześladowanie? Czy może w czasie pokoju nikt nie chce pobożnie żyć w Chrystusie i dlatego tych [rzeczy] nie ma? Któż mógłby tak zwodniczo powiedzieć! To zdanie Apostoła należy więc rozumieć w ten sposób, że nie mówi ono o szczególnym prześladowaniu

niektórych, lecz ogólnym wszystkich. Otóż na łonie Matki Kościoła znajduje się wielu takich, którzy, pobożnie żyjąc w Chrystusie, cierpią zniewagi i są nękanymi gorzkimi zelżywościami, niesprawiedliwościami i szyderstwami. Czyż nie jest to tym ogólnym prześladowaniem, o którym Apostoł pisze, że cierpią je wszyscy pobożnie żyjący w Chrystusie? Nie przyznawałbym tego tak łatwo, niektórzy bowiem są tak bogobojni, że nikt niegodziwy nie ośmieliłby się im w twarz ubliżyć. Należy więc rozumieć, że chodzi tu o coś innego, co jest większe i uciążliwsze, i nie o to, w co wikła materialna srogość, lecz o to, co rodzą wrogie wady. Kiedy bowiem przeciw pokorze występuje pycha, przeciw bojaźni Pańskiej próżna chwała, przeciw prawdziwej religijności pozorowanie, przeciw podległości pogarda, przeciw dzieleniu radości z bratem zazdrość, przeciw kochaniu nienawiść, przeciw wolności sprawiedliwego pouczenia obmowa, przeciw cierpliwości gniew, przeciw łagodności bezczelność, przeciw uniżeniu duma, przeciw duchowej radości troska światowa, przeciw ćwiczeniu cnoty odrętwienie albo gnuśność, przeciw mocnej stateczności rozpuszczona tułaczka, przeciw ufności nadziei rozpacz, przeciw potępieniu świata chciwość, przeciw miłosierdziu zatwardziałość, przeciw niewinności oszustwo i złodziejstwo, przeciw prawdzie omamianie i kłamstwo, przeciw wstrzemięźliwości w posiłkach żarłoczność brucha, przeciw umiarkowanemu smutkowi niestosowna wesołość, przeciw dyskretnemu milczeniu wielomówstwo, przeciw cielesnej nietkniętości nieczystość oraz rozpusta, przeciw czystości serca duchowy nierząd; gdy, występując przeciw umiłowaniu niebieskiej ojczyzny, wypycha się pożądanie obecnego świata – to czym innym jest to, co sroży się przeciw wojsku zgromadzonych cnót, jeśli nie okrutnym prześladowaniem pobożnie żyjących? O jak srogie, o jak gorzkie jest nagromadzenie pychy, która aniołów zrzuciła z nieba, ludzi wygnała z raju (por. Rdz 3), której hufcem i orężem w starciu są wady, które krótko ujmując, wspomnieliśmy! Lecz zobaczmy, jak zapalczywie ścierają się obozy nieba i piekła, jak wojują armia Chrystusa i grzeszna armia diabła.

2. Otóż pycha mówi:

Z pewnością od wielu – owszem, nawet od prawie wszystkich – jesteś lepszy pod względem mowy, nauki, zamożności, zaszczytów. Masz też pod dostatkiem wszystkich cielesnych i duchowych darów łaski. Na wszystkich zatem spoglądaj z góry, patrz na siebie jak na stojącego wyżej od wszystkich.

Ale prawdziwa pokora odpowiada:

Pamiętaj, że jesteś prochem (por. Rdz 3,19), że jesteś popiołem, zgnilizną i robakiem (por. Hi 25,6), i nawet jeśli czymś jesteś, to jeżeli nie uniżysz się tak bardzo, jak bardzo jesteś wielki, całkiem tracisz to,

czym jesteś (por. Syr 3,20). Czy jesteś wyższy niż pierwszy z aniołów (por. Ez 28,14)? Czy jesteś wspanialszy na ziemi, niż Lucyfer był w niebie (por. Iz 14,12)? Bo skoro on z takiej wysokości upadł przez pychę, to jak ty w swojej pysze miałbyś z niskości wejść na takie niebieskie wyżyny? Ty, który – jak długo tu żyjesz – trwasz w takim stanie, o którym pewien mędrzec powiedział: „Ciało, które się niszczy, obciąża duszę, a ziemskie mieszkanie przygniata umysł wiele myślący” (Mdr 9,15). Czy myślimy, jak gęste ciemności pychy spowijają naszą glinę na ziemi (por. Iz 44,8), skoro gwiazda rano wschodząca na niebie mogła zgubić kule swego światła (por. Iz 14,12)? Słuchaj więc raczej Światłości prawdy, mówiącej: „Kto idzie za Mną, nie będzie chodzić w ciemnościach, ale będzie mieć światło życia” (J 8,12). W czym zaś winno się Ją naśladować, wskazała gdzie indziej, mówiąc: „Uczcie się ode Mnie, iż cichy jestem i pokorny sercem, a znajdziecie odpoczynek душom waszym” (Mt 11,29). Słuchaj, dumo pychy! Słuchaj jeszcze mówiącego Nauczyciela pokory: „Wszelki, który się wywyższa, będzie poniżony, a który się uniaża, będzie wywyższony” (Łk 14,11). I tego słuchaj: „Na kim odpocznie duch Mój, jeśli nie na pokornym i cichym, i drżącym na mowy Moje?” (Iz 66,2). Słuchaj także, co o Nim mówi Apostoł, który zaprasza cię, by za tym podążać. Rzecz bowiem: „Który, choć był w postaci Boga, nie uznał za grabież, że jest równy Bogu, ale siebie samego się wyżył, przyjmując postać sługi, na podobieństwo ludzi się stawszy, i wyglądem odnaleziony jak człowiek. Uniżył samego siebie, stawszy się posłuszny aż do śmierci, śmierci zaś krzyżowej” (Flp 2,6-8). Jeśli więc taką pokorą uniżył się boski majestat, to czym miałyby się pysznić ludzka niemoc?

3. Próżna chwała mówi:

Czyń dobro, na ile możesz, [i] pokazuj wszystkim dobro, które czynisz, by wszyscy nazywali cię dobrym, by wszyscy obwoływali cię świętym i czcigodnym, by mienili cię wybrańcem Bożym, by nikt cię nie lekceważył, nikt tobą nie gardził, ale by wszyscy oddawali ci należny szacunek.

Ale bojaźń Pańska odpowiada:

Jeśli czynisz coś dobrego, nie czyń tego dla doczesnych, ale dla wiecznych zaszczytów. To, co czynisz, na ile możesz, ukrywaj. Jeśli zaś zgoła nie możesz, miej w duszy wolę tego ukrycia, a wtedy nie będzie żadnej zuchwałości płynącej z chęłnienia się. Nie będzie też występkiem, gdy niekiedy ujawni się to, co zawsze chcesz mieć ukrytym. Co więcej, okaże się, że wypełniłeś w ten sposób dwa pozornie sprzeczne zdania Odkupiciela, w których mówi: „Gdy ty czynisz jałmużnę, niech nie wie lewica twoja, co czyni prawica twoja, ale niech będzie jałmużna twoja w skrytości, a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie”

(Mt 6,3-4) oraz: „Niech widzą wasze dobre uczynki i chwalą Ojca waszego, który jest w niebiosach” (Mt 5,16). Krótko mówiąc, strzeż się, aby nie dotyczyło cię owo zdanie, które mówi o obłudnikach: „Wszystkie uczynki swoje czynią, aby byli błogosławieni od ludzi. Zaprawdę, powiadam wam, otrzymali zapłatę swoją” (Mt 23,5; 6,5) – to są pochwały, które ukochali, tylko od ludzi. Uważaj na siebie we wszystkim, co czynisz, abyś, zaznawszy wywyższenia, nie usłyszał wraz z tymi, którzy chlubiłi się nawet z cudownych znaków: „Widziałem Szatana jak błyskawicę z nieba spadającego” (Łk 10,18).

4. Pozorowanie prawdziwej religijności mówi:

Ponieważ w skrytości nie czynisz nic dobrego, to – abyś nie był przez wszystkich wzgardzony, gdy się o tym dowiedzą – udawaj na zewnątrz, że jesteś taki, jakim nie chcesz być wewnątrz.

Ale prawdziwa religijność odpowiada:

Owszem, raczej postaraj się stać dobrym, jakim nie jesteś, bo czym innym jest pokazywanie ludziom tego, jaki nie jesteś, jeśli nie potępieniem? Zatem pamiętaj, co jest powiedziane: „Biada wam, uczeni i faryzeusze obłudnicy, którzy oczyszczacie, co jest na zewnątrz kielicha i misy, wewnątrz zaś napełnieni jesteście grabieżą i nieczystością. Faryzeuszu ślepy, oczyść pierwej, co jest wewnątrz kielicha i misy, by i to, co jest na zewnątrz, stało się czyste” (Mt 23,25-26), a także to, co powtarza się dla wpojenia: „Biada wam, uczeni i faryzeusze obłudnicy, bo podobni jesteście grobom pobielanym, które z zewnątrz zdają się ludziom wyborne, wewnątrz zaś napełnione są kośćmi zmarłych i wszelkim plugastwem. Tak i wy z zewnątrz właśnie zdajecie się ludziom sprawiedliwi, wewnątrz zaś napełnieni jesteście obłudą i niegodziwością” (Mt 23,27-28), również i to, co o takich zapisano: „Przychodzą do was w szatach owiec, wewnątrz zaś są wilkami drapieżnymi” (Mt 7,15).

5. Nieposłuszeństwo mówi:

Kim ty jesteś, byś miał się słuchać gorszych i mniej ważnym ofiarowywał służbę? Tobie bardziej przystoi rządzić niż im, którzy nie mogą ci dorównać wrodzonymi zdolnościami ani pracowitością. Bądź więc raczej posłuszny władzy Pańskiej i nie przejmuj się nikim.

Ale błogosławione poddanie odpowiada:

Jeśli ma się właściwie podporządkować władzy Pana, konieczne jest poddać się zarządzaniu ludzkiemu. Sam bowiem Pan mówi: „Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi, kto zaś Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał” (Łk 10,16). Mówisz, że tak być powinno, ale [co], jeśli rządzący nie jest taki, przez jakiego rządziłby Bóg? Niemniej Apostoł [idzie] w innym kierunku: „Nie ma władzy, jeśli nie od Boga. Która zaś jest, została ustanowiona przez Boga. Tak też kto sprzeciwia się

władzy, sprzeciwia się ustanowieniu Bożemu” (Rz 13,1-2). Nie podlega bowiem dyskusji podwładnych to, jacy powinni być ci, którzy rządzą. Przecież i sam Pan mówi pierwszym pasterzom Kościoła: „Wiedziecie, że królowie narodów panują nad nimi, a którzy władzę wykonują między nimi, nazywani są dobroczyńcami. Wy zaś nie tak, ale kto chce wśród was być większy, będzie sługą wszystkich, jak syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, ale aby służyć” (por. Mt 20,25-28; Mk 10,42-45; Łk 22,25-26). Ponieważ jednak przewidywał, że nie wszyscy tacy będą, to włączając między uczniów osoby wszystkich podwładnych, przestrzegł, mówiąc: „Na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni i faryzeusze. Co mówią wam, czyńcie: czego zaś czynią, nie czyńcie. Nakładają bowiem na barki ludzi ciężary ciężkie i nieznosne, palcem zaś swoim nie chcą ich ruszyć” (Mt 23,2-4).

6. Zazdrość mówi:

W czym jesteś gorszy od tego czy tamtego? Dlaczego więc nie jesteś na równi z nimi lub wyżej od nich? Jak wielkie masz znaczenie, [podczas gdy] oni go nie mają?

Ale dzielenie radości z bratem słusznie odpowiada:

Jeśli przewyższasz innych cnotami, to bezpieczniej zachowasz samego siebie na miejscu niższym, niż na najwyższym. Zawsze bowiem upadek z wysokości jest gorszy. Jeśli zaś, jak twierdzisz, niektórzy są postawieni wyżej albo na równi, to co ci to przeszkadza? Co ci szkodzi? Krótko mówiąc, strzeż się, abyś zazdroszcząc innym wyniosłego miejsca, nie poszedł za wzorem tego, o którym masz napisane: „Przez zazdrość diabła śmierć weszła w krąg ziem: naśladują zaś go ci, którzy są z części jego” (Mdr 2,24-25).

7. Nienawiść mówi:

Niech nie będzie u ciebie miłości tego, kogo we wszystkim masz za przeciwnika, który cię znieważa, który ci urąga, który rozdrażnia cię obelgami, który wyrzuca ci twoje grzechy, który ciągle śpieszy, aby prześcignąć cię w słowach, czynach i godnościach. Gdyby bowiem ci nie zazdrościł, żadną miarą nie usiłowałby cię tak wyprzedzić.

Ale prawdziwa miłość odpowiada:

Czy przez to, że należy w człowieku nienawidzić tego, o czym mówisz, nie należy kochać w człowieku Bożego obrazu? Tak jak Chrystus, który – powieszony na krzyżu – ukochał swoich nieprzyjaciół, przed torturą krzyża wypowiedział pouczenie: „Kochajcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy nienawidzą was, i módlcie się za prześladowającymi i potwarzającymi was, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiosach” (Mt 5,44-45; por. Łk 6,27-28). I jak mówią Salomon oraz Apostoł: „Jeśli łaknie nieprzyjaciół twój, nakarm go; jeśli pragnie,

daj mu napój. To bowiem czyniąc, węgle ogniste zgromadzisz na głowę jego” (Prz 25,21-22). Do tego zdania ten sam Apostoł dorzuca od siebie: „Nie bądź zwyciężony przez zło, ale zwyciężaj złe w dobrym” (Rz 12,21). Dlatego z drugiej strony Jan mówi o tych, co do których wiadomo, że nienawidzą braci: „Kto nienawidzi brata swego, jest zabójcą. Wiecie zaś, że żaden zabójca nie ma w sobie samym życia wiecznie trwającego” (1J 3,15). I znowu: „Kto nienawidzi brata swego, w ciemnościach chodzi, i nie wie, dokąd idzie, ponieważ ciemności zaślepiły oczy jego” (1J 2,11). Mówisz zaś: „Wystarczy mi, że kocham tych, którzy mnie miłują”. Wbrew temu jednak Pan: „Jeśli bowiem kochacie tych, którzy was kochają, jaką zapłatę będziecie mieli? Czyż i celnicy tego nie czynią?” (Mt 5,46). I jak temu możesz się sprzeciwiać? Z pewnością ten, kto nienawidzi swego brata, trwa w śmierci, a kto kocha, trwa w Bogu, a Bóg w nim (por. 1J 3,14; 4,15). Wypluj zatem wszelką gorycz żółciową i jakimkolwiek możesz sposobem, spożyj słodczy miłości. Nic bowiem od niej słodsze, nic od niej szczęśliwsze. „Bóg – powiada Jan – jest miłością” (1J 4,8). Wybitny zaś Kaznodzieja: „Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który dany nam został” (Rz 5,5). Stąd nie bez powodu mówi się, że przykrywa występne czyny, jak jest napisane: „Wszelakie występki okrywa miłość” (1P 4,8).

8. Obmowa mówi:

Kto może zatrzymać, kto zachować w milczeniu, jak wielkich nieprawości dopuszcza się ten i ów, jeżeli przypadkiem nie ten, kto się na nie zgadza?

Ale wolność sprawiedliwego pouczenia odpowiada:

Nie wolno zła bliźniego ani przemilczeć, ani się na nie zgadzać, ale z braterską miłością trzeba bliźniego twarzą w twarz napomnieć, a nie go po kryjomu obmawiać. Bo jeśli ktoś wbrew temu twierdzi, że dlatego nie chce brata zganić w oczy, żeby ten, nie korzystając z pouczenia, pouczeniem tym się jeszcze nie zgorszył, to wybiega mu naprzeciw Pismo Święte i przeciwnie to właśnie [postępowanie] ukazuje jako [jeszcze] większe zgorszenie, mówiąc: „Siedząc naprzeciw, brata twego obmawiałeś i przeciw synowi matki twojej czyniłeś zgorszenie” (Ps 49,20). Bardziej bowiem zgorszony jest ten, kto poznaje swego obmówcę, niż ten, kto znosi [kogoś], kto go poucza. Ponieważ zaś niekiedy błędy występnych należy do czasu okryć milczeniem, aby były naprawione w stosowniejszym czasie, dorzucono: „To uczyniłeś, a zamilczałem” (Ps 49,21). Aby jednak z racji tego przezornego milczenia nie przyklaskiwali sobie obmówcy, którzy – zawsze wołac po kryjomu znieważać – nigdy nie powstają do otwartego pouczenia, dodaje się jeszcze: „Mniemałeś niesprawiedliwość, że będę tobie podobny” (Ps 49,21), jak gdyby powiedziano: „Niesprawiedliwe

jest myśleć, że z tego powodu okażą się podobny obmówcy. Stąd do czasu powstrzymując się i nie obmawiając, oczekuję chwili odpowiedniej na pouczenie”. Dlatego też dalej dodaje się: „Skarcę cię i postawię naprzeciw oblicza twego” (Ps 49,21), jakoby powiedziano: „Nie w skrytości, jak jest twoim zwyczajem, ale otwarcie, jak o to zabiegam, oczekując właściwego czasu na pouczenie, skarcę grzesznika i postawię mu jego występki prosto w twarz”. Powiesz jednak: „Nie nienawidzę, ale miłuję tego, kogo tak osądzając, ganię w ukryciu”. Właśnie raczej nienawidzisz i nie kochasz przez to, że obmawiasz, a nie pouczasz. Jak zaś należy się brzydzić obmawianiem bliźniego, w rozlicznych miejscach świadczą boskie wypowiedzi. Stąd jest to: „Obmowę czyniącego przeciw bliźniemu swemu skrycie – tego prześladowałem” (Ps 100,5) i to: „Kto obmawia brata, znieważa prawo” (Jk 4,11)²⁵, i to: „Kto obmawia brata, będzie wykorzeniony” (por. Prz 20,13 LXX), a także i to Apostoła Pawła: „Patrzcie, gdy się wzajemnie kásacie, abyście się nawzajem nie zjedli” (Ga 5,15).

9. Gniew mówi:

Tego, co się z tobą robi, nie można znieść pobłażliwie. Owszem, cierpliwe znoszenie tego jest grzechem, ponieważ jeśli z wielką surowością się temu nie przeciwstawisz, potem nagromadzi się to przeciw tobie bez miary.

Ale cierpliwość odpowiada:

Jeśli przywoła się na myśl mękę Odkupiciela, to nie ma nic tak trudnego, czego sprawiedliwa dusza by nie zniosła. „Chrystus bowiem – jak powiada Piotr – umęczony został za nas, zostawiając nam przykład, abyśmy podążali Jego śladami” (por. 1P 2,21). Mówi On zaś: „Jeśli ojca rodziny Belzebubem nazwali, o ileż bardziej domowników jego!” (Mt 10,25). „Jeśli Mnie prześladowali, i was prześladować będą” (J 15,20). Jakie jednak są w porównaniu z Jego cierpieniami te, które my cierpimy? On bowiem zniósł obelgi, wyśmiewania, zniewagi, policzki, plucie, bicze, cierniową koronę i krzyż (por. J 18–19), a my, nędzni, ku swemu zawstydzeniu bywamy umęczeni przez jedno zdanie, dajemy się powalić jednym słowem. A cóż robimy z tym, co powiedziano: „Jeśli nie współcierpimy, nie będziemy też współkrólować” (por. 2Tm 2,12)? Dlatego musimy przytępić kolce gniewu i bać się jego potępienia. Stąd czytamy, jak jest napisane: „Kto gniewa się na brata swego, winien będzie sądu. Kto zaś powie bratu swemu: Racha, winien będzie rady. Kto zaś powie: Głupcze, winien będzie ognia gehenny” (Mt 5,22). Niżej jednak podaje się, gdzie

²⁵ Łac. „Qui detrahit fratri, detrahit legi”. Pojawia się tu dwukrotnie ten sam czasownik *detraho*, znaczący zarówno ‘znieważać’, jak i ‘obmawiać’. Ponieważ cytat ten użyty jest przeciwko obmowie, przekład rezygnuje z oddania gry słów na rzecz wyrażenia sensu.

się znajduje lekarstwo: „Jeśli przynosisz dar twój do ołtarza i tam przypominasz sobie, iż brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwszej pojednać się z bratem twoim, a wtedy przychodząc, przyniesiesz dar twój” (Mt 5,23-24). Jakoby powiedzieć: „Nie wylewaj w sercu cichej modlitwy, jeśli wcześniej poprzez zadośćuczynienie nie doprowadzisz obrażonego bliźniego do łagodnej łaskawości. Naszym bowiem darem jest nasza modlitwa, a naszym ołtarzem jest serce”. Kto zaś pragnie tak czynić, ilekroć między dwoma będzie się bez przyczyny wzbudzał gniew, ten żadną miarą nie ściągnie na siebie wspomnianego potępienia. Jest jednak wielu, którzy nie przebaczą prosiącemu o darowanie im win. Przeciwnie nim przybywa to zdanie Pańskie, w którym mówi się: „Jeśli nie odpuscicie ludziom grzechów ich, i Ojciec wasz niebieski nie odpuści wam grzechów waszych” (por. Mt 18,35). „Liczne są [rzeczy] – powiesz – których on się dopuścił, zbyt często mnie obrażał”. Na to odpowiadam nie ja, lecz Pan. Bo gdy Piotr do Niego rzekł: „Ilekroć zgrzeszy przeciw mnie brat mój, a odpuszczę mu? Aż siedemkroć?” (Mt 18,21), to Ten mówi do niego: „Nie powiadam ci: aż siedemkroć; ale aż siedemdziesiątkroć siedemkroć” (Mt 18,22). Jak wielu zaś jest takich, którzy swoje krzywdy przepuszczają powoli, a krzywdy Boże przebaczą szybciej! I dzieje się niekiedy, że przy sposobności pomszczenia krzywd Pańskich, rozgniewani, mszczą się za własne. Co też trzeba powiedzieć o tych, którzy w zaślepionej gniewności posuwają się aż do słów złorzeczenia, jeśli nie to, co rzekł Apostoł: „Ani złorzeczący królestwa Bożego nie posiadą” (1Kor 6,10)? Górnolotnie potępiając, mówi o tym Jakub: „Języka nikt z ludzi poskromić nie może: niespokojne zło, pełen jadu śmiercionośnego. Nim to błogosławimy Boga i Ojca i nim złorzeczymy ludziom, którzy na obraz i podobieństwo Boże uczynieni zostali. Z tych samych ust pochodzi błogosławienie i złorzeczenie. To nie może, bracia moi, tak się dziać. Czyż źródło z tego samego otworu wylewa słodką i gorzką wodę?” (Jk 3,8-11). Z tego powodu mówi się też gdzie indziej: „Śmierć i życie w ręku języka” (Prz 18,21).

10. Bezczelność mówi:

Czyż tym głupim i bezmyślnym, i tępym zwierzętom mają być rzucane łagodne słowa, a nie raczej najsurowsze, jak to im się należy, skoro grzeszą?

Ale łagodność odpowiada:

Nie należy iść w tej sprawie za twoim mniemaniem, ale za nauką Apostoła, który na ten temat poucza ukochanego ucznia, mówiąc: „Starszego nie łajaj, ale proś jak ojca, młodych jak braci, starsze niewiasty jak matki, młode jak siostry, we wszelkiej czystości” (1Tm 5,1-2). I dalej mówi: „Słudze Pańskiemu nie godzi się spierać, lecz łagodnym być dla wszystkich, nauczycielem cierpliwym, ze skromnością karcącym tych,

którzy się sprzeciwiają” (2Tm 2,24-25). I znowu: „Karć, proś, gań we wszelkiej cierpliwości i nauce” (2Tm 4,2). Bo, rzecz jasna, zło srogości gorzej jeszcze szkodzi poddanym niż przełożonym. Zbyt często bowiem się zdarza, że gardzą wypowiedzianym łagodnie i ze słodyczą miłości pouczeniem, a przeciw pokornym słowom miotają oszczepami lekceważenia. Dlatego napisano: „Kto karci prześmiewcę, sam sobie czyni krzywdę” (Prz 9,7). Przeciwnie o tym, który dzięki naganie się poprawia, mówi się: „Karć mądrego, a umiłuje cię” (Prz 9,8).

11. Duma mówi:

Świadkiem masz Boga w niebie – nie troszcz się o to, o co cię podejrzwają ludzie na ziemi.

Ale pokorne uniżenie odpowiada:

Nie wolno tworzyć sposobności do obmowy ani podejrzeń do szemrania, ale albo trzeba ujawnić, jeśli jest coś do poprawy, albo – jeśli na pewno nic takiego nie ma – zaprzeczyć temu pokornym odparciem zarzutu. Bo i Apostoł poucza, żeby nie dawać przeciwnikowi żadnej sposobności do złożeczenia (por. 1Tm 5,14). Brzydził się wszak również tymi, którzy, nazywając się imieniem chrześcijan, zasiadali do stołu w świątyni bałwana. I choć sami, uważając bałwana za nic, spożywali ofiary jak nieszkodliwe jedzenie, pociągali jednak przez to słabe sumienia braci do bezbożnych obrzędów bałwochwalczych (por. 1Kor 8,10).

12. Smutek mówi:

Cóż masz, z czego miałbyś się cieszyć, gdy doświadczasz tak wiele zła od bliźnich? Zważ, z jakim żalem trzeba spoglądać na wszystkich tych, którzy żyją w tak wielkiej gorzkiej złośliwości względem ciebie.

Ale duchowa radość odpowiada:

Poznałem, że smutek jest dwojaki – owszem, poznałem, że są dwa smutki: jeden mianowicie, który przyczynia się do zbawienia, drugi zaś, który przyczynia się do zguby; jeden, który pociąga do pokuty, drugi zaś, który doprowadza do rozpacz (por. 2Kor 7,10). Ty²⁶ zaś wydajesz się być jednym z nich, ale tym właśnie, który przyczynia się do śmierci. Nie należy więc zasmucać się tym, czym radzisz [aby się smucić], lecz przeciwnie – raczej cieszyć się z tego, czego jeszcze nie rozumiesz, ponieważ również wieczny Dawca radości powiedział: „Gdy prześladować was będą ludzie i mówić będą wszystko złe przeciw wam, kłamiąc, ze względu na imię Moje, ciescie się w owym dniu i radujcie: oto bowiem zapłata wasza wielka w niebie” (Mt 5,11-12). Pamiętaj, że apostołowie naszej religii „szli, ciesząc się, od oblicza rady, albowiem godnymi uznani zostali za imię Jezusa zelżywość cierpieć” (Dz 5,41).

²⁶ Zdanie skierowane do wady smutku.

Nie może być zatem żadnego miejsca dla smutku tam, gdzie przychodzi taka radość.

13. Odrętwienie albo gnuśność mówi:

Jeśli ciągle przykładasz się do nieustannego badania pism, oślepną ci oczy. Jeśli nieustannie wylewasz łzy, stracisz i same oczy. Jeśli, przedłużając czuwania, odmawiasz wyznaczone psalmy, nabawisz się problemów z głową. Jeśli wyniszczasz się codziennym trudem, kiedy powstaniesz do duchowego dzieła?

Ale ćwiczenie cnoty odpowiada:

Czemu na zrobienie tego dajesz sobie tak wielką ilość czasu? Czy wiesz [z pewnością], że jutro będziesz żył? A nawet, że choćby jedną godzinę dopełnisz w tym życiu (por. Jk 4,13-15)? Czy przypadkiem nie wypadło ci z głowy to, co Zbawiciel mówi w Ewangelii: „Czuwajcie, bo nie znacie dnia ani godziny” (Mt 25,13)? Dlatego rozprosz beczynność ciała i zawsze pamiętaj, że królestwo niebieskie zdobędą nie letni, nie mięcky, nie leniwi, ale gwałtowni i czyniący przymus (por. Mt 11,12).

14. Niespokojna tułaczka mówi:

Skoro wierzysz, że Bóg jest wszędzie, to czemu trzymasz się tylko jednego miejsca, w którym dokonuje się tak wielkie zło, a nie przeniesiesz się raczej do innego?

Ale mocna stateczność odpowiada:

Jeśli jest tak, jak twierdzisz – bo przyznajesz, że Bóg jest wszędzie – to nie trzeba też opuszczać tego miejsca, z którego chcesz uciekać, bo Bóg jest i w nim. Powiesz zaś: „Szukam lepszego, znajduję lepsze”. Ale odpowiadam: czy znajdujesz miejsce lepsze albo choćby równe z tym, które – jak wiesz – stracił diabeł i człowiek? Tak więc pamiętaj, że pierwszy anioł runął z nieba, a pierwszy człowiek, wygnany z raj, przeszedł do utrapienia tego wieku (por. Rdz 3,17). Przywołaj sobie, że Lot, wypróbowany doświadczeniem złych, był święty między sodomitami (por. Rdz 19,1-29), na górze jednak, odrętwiały w beztrosce, pijany, zgrzeszył z córkami (por. Rdz 19,30-35). Wiadomo, że tułacze zniechęcenie ma nadto drugi rodzaj – gdy niektórych, nawet trwających w jednym miejscu, usiłuje albo wikłać zajęciami ziemskimi, albo pościć najlichszymi rzeczami, aby odciągnąć ich od spraw duchowych, działając na przekór słowom Apostoła, który mówi: „Nikt walczący dla Boga nie wikła się zajęciami świeckimi, aby temu się podobał, komu się oddał” (2Tm 2,4). I znowu: „Bez przerwy się módlcie, za wszystko dzięki czynicie” (1Tes 5,17-18).

15. Rozpacz mówi:

[Patrz], czym i jak bardzo zawiniłeś, jak ciężkimi zbrodniami, jak licznymi występkami, a [aż] dotąd prawie nie zmieniłeś życia na lepsze,

nie poprawiłeś swego postępowania na stosowniejsze. Oto bowiem, jak widzisz, złe przyzwyczajenie trzyma cię spętanym. Próbujesz powstać, ale przygnieciony ciężarem grzechów, upadasz. Co więc robić, kiedy za przeszłość grozi pewne potępienie, a w teraźniejszości nie pojawia się żadna poprawa? Chyba tylko nie odrzucać przyjemności rzeczy doczesnych, skoro nie można podążać za radościami przyszłego wieku.

Ale ufność nadziei odpowiada:

Jeśli mowa o zbrodniach i występkach, oto Dawid, winien naraz cudzołóstwa i zabójstwa, jest opisany jako wyzwolony przez miłosierdzie Pańskie od czeluści piekła (por. 2Sm 12,13). Oto Manasses – niejnego-dziwszy ze wszystkich grzeszników, najbardziej nieczysty i najbardziej skalany, a także najbardziej zwodniczy i splamiony zbrodnią – dzięki pokucie wrócił ze śmierci do życia (por. 2Krn 33,1-13). Oto Maria Magdalena, skalana niezliczonymi brudami nierządu, biegnąc przygnębiona do źródła dobroćliwości i stopy Pańskie zraszając łzami, wycierając włosami oraz obcałowując i wylizując, i namaszczając maścią, zasłużyła, aby być oczyszczoną (por. Łk 7,37-38). Oto Piotr, spętany więzami swego wyrzeczenia się, łzami największej goryczy rozwiązał węzły niewierności (por. Łk 22,56-62). Oto łotr, winien naraz zamieszek i przelania bratniej krwi, w jednej chwili i dzięki jednemu słowu wyznania z krzyża przeszedł do raju (por. Łk 23,40-43). Oto Szaweł, prześladowający Kościół Boży, uciskający wielu ze względu na imię Chrystusa, i, że tak powiem, oblewający całego siebie krwią męczenników, stawszy się Apostołem, został przemieniony w wybrane naczynie (por. Dz 9,15). Gdzie więc idą na przedzie takie i tak wspaniałe przykłady, niech ustąpią im miejsca złe słowa rozpaczy, skoro jest też napisane: „W którymkolwiek dniu grzesznik nawrócony pożałuje, zbawiony będzie” (por. Ez 18,21). I znowu: „Nie chcę śmierci niebożnego, mówi Pan” (Ez 33,11). Cóż innego zaś odpowiem na temat postępowania, którego nie zmienia się na lepsze, jeśli nie to, aby każdy dziś – póki jeszcze dane mu żyć – uczynił to, czego nie zrobił wczoraj? Niech nie odkłada tego z dnia na dzień, skoro nie wie, czy będzie miał chociaż jeden dzień na poprawę. Mając zaś na względzie siły dane z góry, przy sprzeciwianiu się złemu przyzwyczajeniu niech zawsze rano i wieczorem mówi: „Teraz począłem, ta jest odmiana prawicy Wysokiego” (Ps 76,11).

16. Chciwość mówi:

Na pewno jesteś bez winy, jeśli pragniesz mieć niektóre [rzeczy], bo nie dążysz do pomnażania, lecz boisz się być biednym, a to, czym drugi źle dysponuje, sam cenisz właściwiej.

Lecz potępienie świata odpowiada:

I u ludzi świeckich nikt nie zarządza tym²⁷ bez niebezpieczeństwa czy zagrożenia. Bo im więcej ktoś ma, tym więcej mieć pożąda – i dochodzi do tego, że nie ma miary w pożądaniu, zabiegany wokół służenia troskom tego wieku. Jak bowiem mówi Pismo: „Chciwiec pieniędzmi się nie nasyci” (Koh 5,9). Jak mianowicie należy tego nienawidzić, wskazuje Paweł, mówiąc: „I chciwość, która jest służeniem bałwanom” (Kol 3,5). Ten sam, wyjaśniając, jak jest szkodliwa, powiada: „Którzy chcą bogatymi się stać, wpadają w pokusę i w sidło diabła, i w pragnienia liczne nieużyteczne oraz szkodliwe, które zanurzają ludzi w zatracenie i zgubę” (1Tm 6,9). Jak należy jej nienawidzić, pewien mędrzec oznajmia, gdy mówi: „Od chciwca nie ma nic nikczemniejszego” (Syr 10,9). Jak jest szkodliwa, ukazuje Jakub, mówiąc: „Nuże teraz, bogaci, płaczcie, narzekając na nędze wasze, które przyjdą na was. Bogactwa wasze zbudziały, szaty wasze przez mole zjedzone zostały, złoto i srebro wasze pordzewiało, a rdza ich na świadectwo wam będzie i pożre ciała wasze jak ogień” (Jk 5,1-3). Ale i nasz Odkupiciel nie chciał pominąć tego, jak szkodliwe jest zło chciwości. Mówi bowiem: „Z trudem, którzy pieniądze mają, do królestwa niebios wejdą” (Mk 10,23). I znowu: „Łatwiej jest, żeby wielbłąd przez ucho igielne przeszedł, niż żeby bogaty wszedł do królestwa niebios” (Mt 19,24). Jeśli więc dla świeckich ludzi skrzętność w chciwości jest tak niebezpieczna, to o ileż bardziej niebezpieczna jest dla tych, którzy w zachowaniu się i sposobie życia już przestali być światowymi i którzy w całości poświęcili życie Panu. Do nich to szczególnie skierowane są słowa Odkupiciela, dzięki którym może być zniszczona choroba chciwości. Powiada: „Nie troszczcie się, co będziecie jeść albo co będziecie pić, albo czym się będziecie okrywać. Tego bowiem wszystkiego poganie szukają. Szukajcie zaś najpierw królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko dodane wam będzie” (Mt 6,31-33). O jak szczęśliwe, o jak pewne, o jak godne uścisku [miłości] zdanie! Nikt w tym życiu nie jest tak bezpieczny jak ten, który, nie pragnąc posiadać niczego poza Chrystusem, okazuje się pod takim ślubem mieć wszystko, co konieczne. Tak jak mówił najbogatszy biedak Paweł: „Jak nic niemający, a wszystko posiadający” (2Kor 6,10). Wszystko oczywiście nie to, co zbyteczne, ale tylko to, co konieczne, jak sam potwierdza, mówiąc: „Mając pożywienie i odzienie, z tego jesteśmy zadowoleni” (1Tm 6,8). Powiesz może: „Zatem święci mężowie zakonnicy winni wiele posiadać, aby raczej oni, niż pospolici ludzie, udzielali tego ubogim Chrystusa”. I ja się z tym zgadzam, ale co do przełożonych, a nie podwładnych, których najbardziej odstrasza przykład niewiasty Lota, która to, gdy wychodząc

²⁷ Tj. bogactwem.

z Sodomy spojrziała za plecy, zamieniona w słup soli, wyzionęła ducha (por. Rdz 19,26). Dlatego też Chrystus oznajmia, czego należy się strzec, mówiąc: „Nikt przykładający rękę swoją do pługa, a patrzący się wstecz, nie jest zdatny do królestwa niebios” (Łk 9,62). Stąd Piotr mówi: „Lepiej było im nie poznawać drogi sprawiedliwości, niż po poznaniu odwrócić się wstecz od tego, które im przekazano, świętego przykazania. Dotyczy bowiem ich owo z prawdziwego przysłowia: «Pies powrócił do swego wymiotu» i: «Świnia umyta w kałuży błota»” (2P 2,21; por. Prz 26,11). Ta właśnie choroba chciwości nigdy nie jest ujarzmiana lepiej niż wtedy, gdy nie zapomina się rozmyślać o dniu śmierci, gdy rozważa się, jakim będzie człowiek po krótkim czasie w grobie. Z pewnością mocno pozostawało to w pamięci tego, który mówił: „Człowiek zgnilizna, a syn człowieczy robak” (Hi 25,6). Nie wyszło to z pamięci tego, który mówił: „We wszelkich dziełach twoich pamiętaj na koniec twój, a na wieki nie zgrzeszysz” (Syr 7,40). Na co się wtedy, pytam, na co się wtedy przydadzą zachowane bogactwa (por. Syr 5,10)? Słuchaj, na co: „Nagi wyszedłem z łona matki mojej, nagi wrócę się tam” (Hi 1,21). Słuchaj, na co: „Niczego nie wnosimy na ten świat, ale i zabrać niczego nie możemy” (1Tm 6,7).

17. Zatwardziałość mówi:

Jeśli to, co posiadasz, rozdajesz ubogim, to z czego wyżywisz podwładnych, unikając nędzy?

Ale miłosierdzie odpowiada:

Jeśli w tej sprawie będziesz się trzymał sposobu Apostoła, to będziesz w stanie zrobić obie te [rzeczy]. Otóż dlatego mówi do Koryntian: „Jeśli wola jest chętna, to z tego, co ma, zostaje uznana, nie według tego, czego nie ma. Bo nie żeby inni mieli ulgę, a wy ucisk, lecz według równości. W obecnym czasie wasza obfitość ich niedostatek dopełnia, aby i ich obfitość waszego niedostatku była uzupełnieniem, aby była równość, jak napisane zostało: «Który wiele, nie obfitował, a który mało, nie miał za mało»” (2Kor 8,12-15; por. Wj 16,18). Stąd pewien sprawiedliwy poucza ukochane potomstwo, mówiąc: „Jeśli wiele będziesz miał, obficie udzielaj, jeśli zaś mało, i samo to chętnie dawaj” (Tb 4,9). Stąd także wcielona Prawda mówi: „Co zaś zbywa, dajcie na jałmużnę, a oto wszystko czyste wam będzie” (Łk 11,41). Słuchaj, zatwardziane serce, co mówi wieczne miłosierdzie! Powiada: „Sąd bez miłosierdzia temu, kto nie czynił miłosierdzia” (Jk 2,12). Stąd też z drugiej strony poucza przez Proroka, mówiąc: „Ułam łaknącemu chleb swój, a ubogich i tułaczy wprowadź do domu twego. Gdy ujrzysz nagiego, odziej go, a ciałem twoim nie gardź” (Iz 58,7). Pamiętaj, co spotkało odzianego w purpurę bogacza, który nie dlatego został potępiony, że zabrał [rzecz] cudzą, lecz dlatego, że ze

swego nie udzielił potrzebującemu ubogiemu, i on, który tutaj odmawiał [rzeczy] małych, umieszczony w piekle doszedł do tego, że prosił o [rzeczy] najmniejsze (por. Łk 16,19-24). Zważ też, co Sędzia niebieski powie do postawionych po lewicy. Rzeknie: „Idźcie w ogień wieczny, który przygotowany jest diabłu i aniołom jego, łaknąłem bowiem, a nie daliście mi jeść” (Mt 25,41-42) i tak dalej, jak się tam straszliwie wylicza.

18. Złodziejstwo i oszustwo, jakkolwiek w różnym stopniu, to jednak mówią to samo.

Złodziejstwo bowiem mówi:

Jeśli nie zabierzesz cudzego, to z własnego nie będziesz mógł być ani bogaty, ani dostatnio żyjący.

Oszustwo mówi:

Jeśli wszystko, co przełożony powierzył twojej opiece, nieuszczone spieszysz i zdecydujesz, że ani trochę nie zachowasz dla siebie, to z czego zaradzisz własnym potrzebom i czym przypodobasz się przyjaciołom czy towarzyszom?

Ale niewinność odpowiada obojgu:

Lepiej być biednym i żyć w niedostatku, i nikomu nie przypodobywać się podarkiem, niż komukolwiek zaszkodzić złodziejstwem lub oszustwem. Kto bowiem w jakikolwiek sposób niesprawiedliwie przywłaszcza sobie [rzecz] cudzą, ten zamyka sobie wejście do królestwa niebieskiego. Stąd też wybitny Kaznodzieja gani niektórych, mówiąc: „W ogóle występkiem jest wśród was, że sądy miewacie między sobą. Czemu raczej nie przyjmujecie nieprawości? Czemu raczej nie znosicie oszustwa? Wy jednak nieprawość czynicie i oszukujecie, i to [wobec] braci. Czy nie wiecie, że nieprawi królestwa Bożego nie posiadają?” (1Kor 6,8-9). Pomiędzy innymi zaś dorzuca: „Ani złodzieje, ani łupieżcy królestwa Bożego nie posiadają” (1Kor 6,10).

19. One również, omamianie i kłamstwo, jedno mówią. Omamianie bowiem dokonuje się przez spryt, kłamstwo zaś – przez proste słowo.

Omamianie więc, aby użyć jednego z wielu przykładów, gdy nie dając czegoś, usiłuje kogoś łudzić, mówi:

Czemu, prosząc, zarzucasz [mi] zwlekanie? Nie mam [niczego], co mógłbym ci dać.

Ten, kto ma, zataja oczywiście w sercu albo to, że zachowuje to dla siebie, albo to, że jeśli będzie mieć wolę, udzieli tego komu innemu.

Kłamstwo mówi:

W ogóle nie mam tego, o co prosisz.

Zatem oszukuje proszącego nie kunsztownym sprytem, jak omamianie, ale prostym słowem zaprzeczenia.

Jednak prawda odpowiada obojgu:

Ani kunsztownym sprytem, ani prostym słowem nie wolno nikogo zwodzić, ponieważ w jakimkolwiek by sposób ktoś nie kłamał, to „usta, które kłamią, zabijają duszę” (Mdr 1,11). „A wszystkim kłamcom udział ich będzie w jeziorze ognia gorejącego siarką” (Ap 21,8).

20. Żarłoczność brzucha mówi:

Bóg stworzył wszystko jako czyste do jedzenia, kto zaś gardzi nasycając się pokarmem, coś innego czyni, niż [to, że] sprzeciwia się udzielonemu darowi?

Ale wstrzemięźliwość w posiłkach odpowiada:

Jedna z [rzeczy], o których mówisz, jest prawdziwa. Bo aby człowiek nie umarł z głodu, Bóg uczynił wszystko jako czyste do jedzenia (por. Rdz 1,29-30), aby jednak [tenże człowiek] nie przekraczał miary w spożywaniu, nakazał wstrzemięźliwość. Również Sodoma, wśród pozostałego swego zła, zginęła przede wszystkim przez sytość chleba, o czym świadczy Pan, który mówi do Jerozolimy przez proroka: „Ta jest nieprawość siostry twojej Sodomy: sytość chleba” (Ez 16,49). Dlatego każdy powinien podchodzić do uczty, którą ma spożyć, jak chory do leku, to znaczy żadną miarą nie szukając na niej przyjemności, lecz wychodząc naprzeciw konieczności. Dlatego wcielona Prawda mówi w Ewangelii: „Uważajcie, by nie ociężały serca wasze w obżarstwie i opilstwie” (Łk 21,34). Z drugiej zaś strony o nienasyconej żarłoczności Żydów Apostoł mówi: „Wielu postępuje – o których często mówiłem wam, teraz zaś i płacząc, mówię – jak nieprzyjaciele krzyża Chrystusowego, których bogiem brzuch, a chwała we wstydzie ich, którzy o [rzeczach] ziemskich myślą” (Flp 3,18-19). I znowu: „Pokarmy dla brzucha, a brzuch dla pokarmów. Bóg zaś i jego, i je zniweczy” (1Kor 6,13). Ten zaś w pełni zwyciężył tę wadę, kto przy spożywaniu posiłków nie tylko zachowuje wstrzemięźliwość (tak iż, rozumie się, posiłek urządza zawsze dlatego, że jest głodny), ale również nie dba o lepsze i zarazem smaczniejsze potrawy, poza wypadkami choroby ciała oraz podejmowania gości.

21. Niestosowna wesołość mówi:

Jak to ukrywasz wewnątrz radość duszy? Wyjdź wesoły do ludzi, powiedz na zewnątrz coś, z czego pośmiejesz się albo ty, albo bliźni: uczyni ich wesołymi twoim weselem!

Ale umiarkowany smutek odpowiada:

Skąd masz w sobie tak wielką radość? Czy już zwyciężyłeś diabła? Czy już uszedłeś kar piekła? Czy już z wygnania wróciłeś do ojczyzny? Czy już masz pewność swego wybrania? Czy może nie poszło w zapomnienie to, co mówi Pan: „Świat będzie się cieszył, wy zaś smucić się

będziecie, ale smutek wasz obróci się w radość” (J 16,20)? Czy może wyszło z pamięci to, co mówi On gdzie indziej: „Biada wam, którzy teraz się śmiejecie, bo będziecie zawodzić i płakać” (Łk 6,25)? I to, co mówi Salomon: „Śmiech z bólem zmieszany, a końce radości żal posiada” (Prz 14,13)? I z drugiej strony Ewangelia: „Błogosławieni, którzy się smućą, albowiem oni będą pocieszeni” (Mt 5,5). I znowu powiada Salomon: „Nie wie człowiek, czy miłości, czy nienawiści godzien jest, ale wszystko na przyszłość zachowane jest niepewne” (Koh 9,1-2). Pohamuj więc próżną wesołość, ponieważ jeszcze nie uszedłeś utrapienia kary. Czy nie jest przez wszystkich uznawany za szalonego ten, kto próbuje się cieszyć, będąc zamknięty w więziennych ciemnościach?

22. Wielomówstwo mówi:

Nie ten będzie uznany za winnego, który mówi wprawdzie dużo, ale dobrze, lecz ten, który okazuje się mówić źle, choćby mówił niewiele.

Odpowiada mu dyskretnie milczenie:

Prawdą jest to, co mówisz. Ale choć wydaje się, że mówi się wiele dobrego, to często się zdarza, że mówienie, rozpoczęte od dobrych [rzeczy], schodzi na coś nieprawego. O tym samym powiada Pismo Święte, ponieważ „w wielomówstwie grzechu nie brakuje” (Prz 10,19). Czasem zaś wśród niezliczonych słów uniknie się tych zbrodniczych, ale czy można uniknąć słów niepotrzebnych i próżnych, z których w przyszłości trzeba będzie zdać sprawę (por. Mt 12,36)? Należy więc zachować miarę w mówieniu i strzec się tych niekiedy niepotrzebnych słów, jak czytamy, że czynił to błogosławiony Psalmista. Mówi bowiem: „Uniżyłem się i zamilczałem o dobrach” (Ps 38,3).

23. Nieczystość mówi:

Nie jest wielką zbrodnią, aby bez współzycia mężczyzny i kobiety brukać się swoimi albo czyimiś rękami.

Ale nietkniętość ciała odpowiada:

Nie tak mówi Apostoł. Co więc mówi? „Ani nieczyści – powiada – królestwa Bożego nie posiadają” (1Kor 6,9).

24. Rozpusta mówi:

Czemu nie rozpuć się trochę w swojej przyjemności, skoro nie wiesz, co cię czeka? Nie powinieneś marnować otrzymanego czasu [tylko] na pragnienia, bo nie wiesz, jak szybko [on] przeminie. Gdyby bowiem Bóg nie chciał, aby ludzie łączyli się w rozkoszy współzycia, na samym początku rodzaju ludzkiego nie stworzyłby mężczyzny i kobiety.

Lecz nieskalana wstydlivość odpowiada:

Nie chcę, byś się stał nieświadomy tego, co masz otrzymać po tym życiu. Jeśli bowiem będziesz żył pobożnie i czysto, bez końca będziesz

się radował, jeśli jednak niezbożnie i rozpustnie, będziesz wrzucony w wieczne płomienie. Dlatego zaś powinienes żyć jeszcze czystiej, że nie wiesz, jak szybko przeminie otrzymany czas, o czym sam mówisz. To zaś, co wspominasz o stworzeniu przez Boga mężczyzny i kobiety na początku rodzaju ludzkiego (por. Rdz 1,27) – że mieli się łączyć wzajemnymi uściskami – mówisz ogólnie jak najbardziej zgodnie z prawdą. Ale nie zwracasz uwagi, że niektórym dano możliwość zawierania małżeństwa (to jest tym, którzy nie ślubowali dziewictwa albo wdowiej czystości), a niektórym jej się nie udziela, to znaczy tym, którzy postanowili być dziewicami lub celibatariuszami. Nikomu zaś nie pozwala się na bezkarny nierząd. Czy to, co mówi rozwiązłym Apostoł, uważasz za godne potępienia: „Uciekajcie od nierządu, bracia. Jakikolwiek grzech czyni człowiek, poza ciałem jest; kto zaś nierząd uprawia, przeciw ciału swemu grzeszy” (1Kor 6,18)? Bo jeśli uważasz to za sprawę małej wagi, to słuchaj, wszak potem na wieczność będziesz płakać i jęczeć: „Ani cudzołźnicy – powiada – ani nierządnicy, ani mężczyźni ze sobą spółkujący królestwa Bożego nie posiadą” (1Kor 6,9-10). O, jak krótka godzina spółkowania, przez którą ginie przyszłe życie! Jaką korzyść, pytam, przynosi ciału albo jaki zysk daje mu to, co tak prędko duszę wprowadza do piekła?

25. Duchowy nierząd mówi:

Czy robi coś godnego potępienia ten, kto w sercu zgadza się na rozpusztę, ale do czynu pożądanej rozpusty nie przechodzi?

Ale czystość serca odpowiada:

W ogóle grzeszy, kto nie strzeże czystości duszy. Stąd też Źródło czystości mówi w Ewangelii: „Kto ujrzy kobietę dla pożądania jej, już cudzołożył z nią w sercu swoim” (Mt 5,28). Z drugiej strony Hiob mówi: „Zawarłem przymierze z oczyma moimi, abym mianowicie nie myślał o pannie. Jaką bowiem część miałby we mnie Bóg z góry i dziedzictwo Wszechmogący z wysokości?” (Hi 31,1-2). Gdyby bowiem Stwórca naszemu podobała się myśl przyzwalająca na niegodziwość, nie powiedziałaby przez Izajasza: „Zabierzcie zło myśli waszych od oczu moich” (Iz 1,16), a w Ewangelii nie powiedziałaby faryzeuszom: „Czemuż myślicie zło w sercach waszych?” (Mt 9,4)? Ale i Paweł Apostoł nie powiedziałby: „Myśli między sobą nawzajem oskarżających się czy też broniących, w dniu, którego sądzić będzie Bóg tajemne sprawy ludzi według Ewangelii mojej” (Rz 2,15-16).

26. Miłość obecnego świata mówi:

Cóż piękniejszego, coś zacniejszego, coś powabniejszego albo coś rozkoszniejszego może być niż to, co dostrzegamy codziennie w obecnym życiu? O, jak cudowne jest sklepienie nieba w przyjemnym

powietrzu, w świetle słońca, w powiększaniu się i zmniejszaniu księżyca, w różnorodności gwiazd i ich biegu! Jak miła ziemia w kwiatach gajów, w słodczy owoców, w urokliwości łąk i strumyków, w bujni rosnących żdźbłach zasianych pól, w winnych liściach i gałęziach pełnych winogron, w cieniach lasów i równinnych źródłach, w biegach koni i psów, w skokach jeleni i kóz, w lotach jastrzębi, w piórach i skrzydłach pawi, gołębi i turkawek, w malowanych ścianach i powalach, w dźwięczącej grze organów i wszelkich instrumentów, w powabnych obliczach niewiast, w ich brwiach i włosach, oczach i policzkach, szyi i wargach, nosie i rękach oraz różnorodnych noszonych na zewnątrz ozdobach ze złota i szlachetnych kamieni, i w tym, co jeszcze jest innego, a czego już umysł nie jest w stanie przywołać.

Ale miłość niebieskiej ojczyzny odpowiada:

Jeśli tak rozkoszne jest dla ciebie to, co pod niebem, to czemu nie jest dla ciebie bardziej rozkoszne to, co ponad niebem? Jeśli więzienie jest tak piękne, to jakaż jest ojczyzna, jakiż jest kraj i dom? Jeśli takim jest to, co zamieszkują pielgrzymi, to jakież musi być to, co posiadają synowie? Jeśli śmiertelnicy i nędznicy w tym życiu są tak obdarowani, to jak obdarowani są nieśmiertelni i błogosławieni w tamtym życiu? Dlatego niech odstąpi miłość obecnego świata, na którym nikt nie rodzi się takim, by nie miał umrzeć, i niech przyjdzie miłość przyszłego świata, w którym wszyscy tak są ożywiani, że powtórnie nie umrą, gdzie żadna przeciwność nie burzy, żadna konieczność nie uciska, żadna uciążliwość nie niepokoi, ale króluje nieustanne wesele. Pytasz jednak, co jest tam, gdzie trwa taka i tak wielka szczęśliwość? Nie można powiedzieć inaczej niż w ten sposób, że cokolwiek jest dobrego, to tam jest. Cokolwiek zaś jest złego, tego nigdzie tam nie ma. Co zaś – dopytujesz – jest tym dobrem? Czemu mnie pytasz? Zostało to określone przez Proroka i Apostoła. Powiadają: „Czego oko nie widziało ani ucho nie słyszało, ani w serce ludzkie nie wstąpiło, co przygotował Bóg tym, którzy miłują Go” (1Kor 2,9; por. Iz 64,4). Do tej radości wzdychał Dawid, który zgromadził liczne bogactwa tego świata, kiedy mówił: „Cóż mi pozostaje w niebie i czego zechciałem na ziemi oprócz Ciebie?” (Ps 72,25). Obfitując na licznych ucztach królewskich, powiadał: „Będę nasycony, gdy ukaże się chwała Twoja” (Ps 16,15). I znowu: „Pragnęła dusza moja Boga żywego: kiedy przyjdę i pokażę się przed obliczem Boga?” (Ps 41,3). I jeszcze: „Biada mi, że mój pobyt na obczyźnie przedłużył się” (Ps 119,5). Stąd też Paweł [powiada]: „Pragnę być rozwiązany i z Chrystusem, o wiele to zaś lepsze” (Flp 1,23).

Tak przemierzwszy te sprawy, choć wiele [rzeczy] pomiąłem, to jednak, jak mi się zdaje, wskazałem mocniejsze obozy naszego wroga,

z których nie przestaje on nacierać na pobożnie żyjących w Chrystusie²⁸. Nie dosyć mu jednak na tym – zwraca się on i ku innym środkom, gdy niektórym w snach zwykle objawia prawdę, aby w końcu pociągnąć ich do fałszu, gdy śpiących wzbudza przed wyznaczoną godziną czy porą, aby zmorzyć ich głębokim snem w czasie czuwania, gdy śpiewającym psalmy i modlącym się przeszkadza syczeniem, skrzypieniem, różnorakim wyciem i bezkształtnymi głosami, a nawet rzucaniem kamieniami i gnojem, aby w jakikolwiek sposób, odciągając ich od duchowego dzieła, sprawić, by wszystko robili na próżno. Ty jednak, człowiecze Boży, wyteż się ku gorliwej pilności i dawaj wiarę, gdy będę opowiadał [rzeczy] jeszcze bardziej zdumiewające.

27. Tego, o czym mówię, dowiedziałem się kiedyś z czyjejś relacji. Pewien zakonnik, będący w stanie mniszym, teraz, w naszych czasach, był uciskany niesłyszczanym kuszeniem starodawnego wroga, tak, że sam zły duch plugawił kawałki jego szat (nawet tych, których nie miał na sobie i które trzymano pod kluczem) bardzo licznymi brudnymi plamami, które miały na tyle straszny wygląd, były tak wstrętne i szkodliwe, że ta część ubrania, której tenże zły duch dotknął, już dla nikogo nie mogła być zdadna do użytku, choćby i była wyprana. Gdy zostałem spytany o to, czemu wszechmogący Bóg dał taką moc chytremu wężowi, odpowiedziałem: „Ażeby jawnie okazać nieczystość jego serca, której nigdy by nie pozwolił zobaczyć na zewnątrz, dopóki by całkowicie nie zrujnował swego wnętrza, mianowicie albo przez niewierność i bluźnierstwo, albo przynajmniej przez pustą i próżną chwałę”. Dlatego też trucizna z wewnątrz, z serca, pokazała się poprzez szaty. Ponieważ mieszkał daleko, nie widziałem go, a jednak, jak sądzę, dojrzałem to w nim zgodnie z prawdą. Bo jeśli tak nie jest, to czy można sądzić, że coś stało się bez przyczyny? I może po to miało to miejsce, aby te plamy uratowały w nim czystość serca, żeby przebiegły wróg nie splamił jej skazą próżnej chwały – tak jak Paweł otrzymał kolec ciała, aby nie chlubić się z wielkości objawień (por. 2Kor 12,7). Tak też, czy coś z tych [rzeczy] miało miejsce, czy choćby i nie miało – to jednak czyż nie jest prawdziwe to, co będę mówił przy końcu? Jest zupełnie prawdziwe – prawdziwe jest to, co mówię, że ten zewnętrzny brud nie jest szkodliwy dla duszy, jeśli starać się ona będzie o zachowanie wewnętrznej czystości serca.

28. Tymczasem – jak sam zatroszczyłeś się, aby mi wskazać – słyszę, że niektórzy u was mówią, iż w ojczyźnie swego urodzenia nikt nie może być doskonały. Biorą na poparcie to, co rzekł Pan: „Żaden prorok nie

²⁸ Po tych słowach tekst krótszej wersji dzieła przechodzi od razu do ostatniego akapitu rozdziału 28.

został przyjęty w ojczyźnie swojej” (por. Mt 13,57; J 4,44). I tak pierwsze [twierdzenie] ze względu na prawdę trzeba odrzucić, a potem pokazać, jak należy rozumieć przytoczone zdanie. Niech więc cierpliwie słuchają ci, którzy tak mówią, ponieważ kiedy nie zastanawiają się roztropnie nad sensem Pisma Świętego, potępiają prawie wszystkich świętych. Jeśli bowiem jest tak, jak twierdzą, a zatem że ilu nawróconych spośród Rzymian żyje między Rzymianami, ilu spośród Greków między Grekami, ilu spośród Italczyków między Italczycami, ilu spośród Iberyjczyków między Iberyjczycami, ilu spośród Germanów między Germanami, ilu spośród Akwitańczyków między Akwitańczykami, ilu spośród Brytów między Brytami, ilu spośród Anglów żyje bogobojnie między Anglami – tylu też będzie niedoskonałych. Oto [jednak] Paweł i Antoniusz, Tebańczy, stali się doskonali wśród Tebańczyków; oto Hilarion, Palestyńczyk, stał się doskonały wśród Palestyńczyków; oto Makary, Egipcjanin, stał się doskonały wśród Egipcjan; oto całe miasto Oksyrynchos dzięki własnym obywatelom stało się doskonałe; oto, aby przejść do naszego sąsiedztwa, Protazy i Gerwazy, pozostając we własnym mieście, to jest Mediolanie, i we własnym domu, i przez dziesięć lat praktykując życie mnisze, stali się tak doskonali, że zostali męczennikami. Czy może wasza prowincja jako jedyna ma z tej reguły być wyłączona i nie mieć mnichów ze swych własnych, ale tylko z obcych stron? Otóż raczej trzeba troszczyć się o to, by gdziekolwiek ktoś jest, żył tam według reguły doskonałych, nie dając się ani rodzicom, ani bliskim, ani krewnym zwabić do tego, aby zejść z drogi doskonałości. W ten sposób z pewnością będzie w stanie, zgodnie ze słowami Zbawiciela, zostawić ojca i matkę, braci, siostry, żony, dzieci, domy, pola i wszystko, co posiada (por. Mt 19,29). Mówię to zaś nie dlatego, jakobym nie miał w najwyższej czci pustelników, którzy przechodzą z królestwa do królestwa, spośród ludzi na pustynię, ale po to, by ukazać jako szczęśliwych i doskonałych także tych, którzy wychodzą z ojczyzny bardziej uczuciami, niż krokami. Tak więc zaklinam tych, którzy zaprzeczają, że i u nas można to uczynić, aby z gorliwą starannością rozważyli, czemu Pan nie powiedział: „Żaden prorok nie jest doskonały w ojczyźnie swojej”, ale: „Żaden prorok nie został przyjęty w ojczyźnie swojej” (por. Mt 13,57; J 4,44). Co innego można tu zrozumieć niż to, że powiedział o braku przyjęcia, o zupełnym nieprzyjęciu? I chciał, by rozumiano, że powiedział to o sobie samym i o starożytnych prorokach, którzy przez niewiernych Żydów nie zostali przyjęci, lecz raczej zlekceważeni, jak to powiedział do nich Szczepan: „Którego z proroków nie prześladowali ojcowie wasi? Z tych, którzy przepowiadali o przyjsciu Sprawiedliwego, którego wy teraz mordercami i zdrajcami się staliście?” (Dz 7,52). Któż zaś nie dostrzeże, jak wielką zuchwałością i jak

wielką bezczelnością jest, gdy ktoś nadaje sobie godność proroka! Ty zatem z uczuciem miłości napominaj takich i zawsze staraj się żyć według reguły Ojców, szczególnie zaś świętego wyznawcy Benedykta. Nie odchodź od niej nigdzie i nic do niej nie dodawaj ani z niej nie ujmuj. Posiada bowiem wszystko, co trzeba, i nigdzie niczego nie ma za mało. Jej słowa i nakazy doprowadzają idących za nią do niebieskich pałaców.

Oto, Bracie najmilszy, pośród innych moich zajęć podyktowałem i spisałem dla Ciebie w nocnych godzinach ten wykład, lichego wszakże wdzięku. Ponieważ zrozumiałem, że przekroczył on miarę listu, wolałem nazwać go raczej „Książeczką o konflikcie wad i cnót”²⁹. Jeśli znajdziesz w niej coś budującego, to i innym powinienes dać ją do przeczytania.

²⁹ Łac. „Quem, quia epistolarem modum transire cognovi, libellum potius De conflictu vitiorum atque virtutum nuncupare malui”.

